№ 145. Dnia 4 lipca. SOBOTA. Dnia 4 lipca (22 czerwca). 1891 r. Rok VIII.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . „ 3.
Kwartalnie . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . —„ 50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE.
Rocznie . . . . rs. 8
Półrocznie . . . „ 4
Kwartalnie . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki" w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ul. Mazowieckiej, N. 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 5 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

KALENDARZYK.

Dziś: Józefa Kalasantego W.
Jutro: Cyrylla i Metodego MM.
Wschód słońca o godz. 3 m. 44. Zachód o godz. 8 m 22
Długość dnia godz. 16 m. 38. Ubyło dnia godz. — m. 4

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK." ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

W środę dnia 24 czerwca przybyli do Peterhofu Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani i Królowa grecka Olga Konstantynówna oraz Ich Cesarskie Wysokości: Wielki Książe Jerzy Aleksandrowicz, Wielka Księżniczka Ksenia Aleksandrówna i Wielki Książe Michał Mikołajewicz. Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan, wraz z Najdostojniejszemi Dziećmi: Wielkim Księciem Michałem Aleksandrowiczem i Wielką Księżniczką Olgą Aleksandrówną, oraz Wielką Księżną Aleksandrą Jerzówną, wyjechał do Gatczyny na powitanie Najdostojniejszych Podróżnych. Na dworcu powitali Najjaśniejszego Pana Wielcy Książęta, władze i oficerowie garnizonu gatczyńskiego. Podczas przejścia pociągu przez Krasne Sioło, na stacyę przybyli na powitanie Ich Cesarskie Wysokości: Wielki Książe Włodzimierz Aleksandrowicz z Małżonką, Wielką Księżną Maryą Pawłówną i Wielcy Książęta, znajdujący się w obozach; tutaj również znajdowała się cała władza obozowa. Z boków linii kolejowej stali szpalerami szeregowcy bez broni. Wszystkie budynki stacyjne były przyozdobione flagami, kwiatami i zielenią.

W Peterhofie na dworcu kolei żelaznej powitali Najdostojniejszych Podróżnych Wielcy Książęta: Aleksy Aleksandrowicz, Jerzy Michałowicz, Książe Aleksandrowicz Piotrowicz Oldenburski z Małżonką Księżną Eugenią Maksymilianówną, Księżna Marya Maksymilianówna Badeńska, oraz władze miejscowe, dowódcy i oficerowie oddziałów garnizonu peterhofskiego. Najdostojniejsze Osoby udały się ze stacyi w powozach do Aleksandryi.

O godzinie 3-ej z Peterhofu wyjechali pociągiem nadzwyczajnym na stacyę Aleksandrowską do Carskiego Sioła Jej Królewska Mość Królowa grecka Olga Konstantynówna ze Swojemi Dziećmi, Wielką Księżną Aleksandrą Jerzówną, Królewiczem Krzysztofem i Królewną Maryą, oraz Wielcy Książęta Paweł Aleksandrowicz i Dymitr Konstantynowicz. Z Carskiego Sioła Najdostojniejsze Osoby w powozach przejechały do Pawłowska do pałacu.

(„Prawit. wiestnik").

Z DZIEDZINY PRZEMYSŁU i HANDLU.

DROGI WODNE.

× Poziom wody w rzece Donie z każdym rokiem obniża się coraz więcej, co bardzo utrudnia żeglugę. Towarzystwo żeglugi parowej na rzece Donie, w celu zaradzenia biedzie, zamierza rozkopać źródła, znajdujące się niedaleko od brzegów i skierować ich wody do rzeki, a prócz tego zasiać lasy na piaszczystych wybrzeżach Donu.

DROGI ŻELAZNE.

× Zarządy niektórych towarzystw kolejowych starają się o powiększenie oddziałów żandarmeryi i policyi, z powodu często wydarzających się kradzieży różnych towarów, szczególniej na stacyach większych, gdzie towary i bagaże nagromadzone są w większej ilości.

× Z inicyatywy tutejszych dróg żelaznych ogłoszony ma być konkurs na najlepszą pracę w sprawie rewizyi mostów wszelkiego typu. Rzecz ma być napisaną popularnie i dostępną dla najniższej służby drogowej.

× Projektowany w Petersburgu w roku bieżącym kongres kolejowy odłożono do r. 1892.

× Główne towarzystwo ruskich dróg żelaznych zamierza założyć kasę wzajemnej pomocy na wypadek śmierci. Stosownie do ustawy, zatwierdzonej 28 lutego (st. st.) 1891 roku, członkami mogą być wszyscy oficyaliści głównego towarzystwa, bez różnicy stanowiska i rangi, a także żony ich, w wieku 20—35 lat. Kasa dzielić się będzie na 6 grup, każda zaś grupa obejmie 210 osób z wkładami po: 1) 30 kop., 2) 60 kop., 3) 1 rs., 4) 3 rs., 5) 6 rs. i 6) 10 rs. Pierwszy wkład uważa się za wpisowy i powinien być dwa razy większy od wkładu zwyczajnego. Z tego funduszu tworzy się składkowy kapitał dla udzielania zapomóg na wypadek śmierci uczestnika kasy lub jego żony. Członek towarzystwa, który posiada 170 wkładów, uwalnia się od dalszych opłat, do jakiejkolwiek grupy należy i ma prawo do wsparcia na wypadek śmierci, stosownie do grupy: 1) 100 rubli i t. d. do 6) 3,332 ruble. Członek towarzystwa, który wniósł opłatę 1 — 10 razy, korzysta z zapomogi na wypadek śmierci w ilości: 1) 20 rubli i t. d. do 6) (grupy) 666 rubli. Stowarzyszenie rozpoczyna działalność w tych dniach. Wszystkim oficyalistom będzie polecone przyjąć udział w tej instytucyi.

HANDEL.

× Wczoraj na tutejszej stacyi towarowej sprzedano 1,200 korcy owsa po rs. 3.15 — 3.30. Na Nowym Rynku nie było żadnych dowozów zboża, a także popytu nie było wcale. Bardzo dużo dowieziono mąki z Cesarstwa. Siano sprzedawano po kop. 80—85, słomę po kop. 65— 75, koniczynę po kop. 85—90.

PIENIĄDZE I KREDYT.

× Z Samarkandy donoszą, że oddział petersburskiego banku komisyjnego otworzył tam swą działalność.

POCZTY I TELEGRAFY.

× Główny zarząd poczt i telegrafów ogłasza, że we wsi Ochoczewka, guberni kurskiej, powiatu szczygrowskiego, otwarto oddział pocztowy.

× Na stacyi Gniwań, dróg żelaznych południowo-zachodnich, guberni podolskiej, powiatu winnickiego, otwarto oddział pocztowo-telegraficzny z przyjmowaniem telegramów wewnętrznych.

PODATKI.

× Zamiast wybierania przez właścicieli zakładów przemysłowych, poruszanych siłą pary, świadectw pierwszej gildyi, ma być ustanowiony podatek, odpowiednio do liczby koni parowych.

PRZEMYSŁ.

×. Biuro przedstawicieli cukrownictwa w Kijowie wydało tablicę informacyjną o stanie plantacyj buraków w dniu 13 czerwca 1891 roku. Okazuje się z tej tablicy, obejmującej dane dostarczone przez 225 cukrowń, że ogólny obszar zasiewów zajmował w tym czasie 280,755 dziesięcin, przyczem na obszarze 202,325 dzies. stan zasiewów był zadawalający, na obszarze zaś 71,430 dzies. lichy. W porównaniu z czerwcem r. z. cyfry te nie wykazują znacznych zmian. Ogólny obszar zasiewów wynosił podówczas 280,380 dzies.' przy 222 funkcyonujących cukrowniach. Co się tyczy specyalnie Królestwa Polskiego, to zasiane było pod buraki w guberniach: warszawskiej 11,337 dzies., kaliskiej 3,821, kieleckiej 2,080, łomżyńskiej 975, lubelskiej 2,517, piotrkowskiej 1,215, płockiej 3,740, radomskiej 1,577, siedleckiej 1,150. Tablica powyższa dzieli wszystkie cukrownie na należące do związku syndykalnego i stojące poza związkiem. Okazuje się tedy, że z 225 fabryk cukru wogóle tylko 25 obecnie do syndykatu nie przystąpiło. Z 37 zaś cukrowni funkcyonujących w Królestwie, tylko 4 lubelskie zachowały swoją niezależność w kwestyach normowania cen i wielkości produkcyi.

× Za rogatką powązkowską w Warszawie, jak donosi „Gazeta polska," założona będzie przez kilku przemysłowców francuskich wielka parowa farbiernia jedwabiów. Place są już nabyte, budowa pawilonów fabrycznych rozpocznie się wkrótce.

× Ministeryum dóbr państwa delegowało w tych dniach do Francyi i innych państw zachodnich, p. Salerowa, chemika-specyalistę w wyrobie wina, w nikickiej szkole ogrodnictwa i wyrobu wina, w celu wystudyowania urządzeń laboratoryów dla wyrobu wina i nabycia udoskonalonych aparatów, potrzebnych dla takich laboratoryów. Ministeryum zamierza tymczasem przekształcić laboratoryum ogrodu nikickiego, a następnie urządzić takiesame laboratorya w niektórych miejscowościach Kaukazu i innych okręgów wyrobu wina. Oprócz tego ministeryum projektuje przyłączenie do szkół miejskich oddzielnych klas ogrodnictwa, w których będą wykładane zasady pielęgnowania i utrzymywania krzewu winnego. Osoby, które ukończyły kurs tych klas, będą przeważnie mianowane nauczycielami szkół ludowych, dla nadzoru zaś nad niemi na tem stanowisku projektowane jest utworzenie posad inspektorów ogrodnictwa i fabrykacyi wina, z prawami i obowiązkami obecnych inspektorów rolnictwa.

× „Nowoje obozrenie" donosi, że do kraju kaukaskiego przybyło kilku

---

1)

E. i I. Goncourt.

SIOSTRA FILOMENA.

Tłómaczyła **L. H.**

I.

Sala wysoka i obszerna tonie w cieniu nocy... Czerwone światło wypada przez otwarte drzwiczki pieca. W równych odstępach umieszczone lampki nocne rzucają ogniste plamy na lśniącą posadzkę. Przy ich drgającem świetle, po prawej i lewej stronie wzdłuż ścian, bielą się firanki, zarysowują się niewyraźnie długie rzędy łóżek. Na jednym końcu sali, w ciemnej głębi, majaczy coś białego, jakby posąg gipsowy.

Powietrze w sali jest ciepłe i wilgotne, przesycone przykrym zapachem rozgrzanej ceraty i gotowanego siemienia lnianego. Głęboka cisza panuje wszędzie. Nie słychać tu najlżejszego szmeru ani poruszenia. Tylko od czasu do czasu z głębokiego i milczącego cienia wybiega stłumione ziewnięcie, cicha skarga, lub westchnienie. Potem znów spokój głuchy i tajemniczy.

Na trzcinowym stoliku stoi lampa, obok leży książka do nabożeństwa; tęga, rozczochrona posługaczka podnosi się z pokrytego białym pokrowcem fotelu, na którym drzemała, mając nogi oparte o listwę stolika; przesuwa się przez salę, podchodzi do pieca, bierze pogrzebacz spoczywający na gorącym popiele, poprawia i porusza węgle, powraca do swojego fotelu, zakłada nogi na listwę i drzemie dalej. Ogień podniecony rzuca większe światło. Lampki na hakach to gasną, to znów żywszym ogniem płoną; ich knot podnosi się, lub opada na przezroczystej oliwie. Dym, unoszący się nad ich migocącym płomieniem, na sklepiony sufit rzuca ruchome cienie. Niżej, po lewej i prawie stronie, światło spływa łagodnie na łóżka, na firanki, które rzucają nieregularne cienie na ciała, skurczone pod kołdrą. Wszystkie kształty rozpływają się w półcieniu, który je otacza, podczas gdy pomiędzy łóżkami wysokie okna źle zasłonięte, słabo przepuszczają jasność pogodnej mroźnej nocy zimowej. W miejscach, gdzie światło jednej lampki kończy się, a światło drugiej nie lśni jeszcze, duże czarne cienie podnoszą się w górę i łączą z sufitem.

W najciemniejszym kącie sali pokazuje się światełko. Znajduje się ono za wielkiemi, szklanemi drzwiami, przedzielającemi jednę salę szpitalną od drugiej. Światło zbliża się, rośnie, oświetla sklepienie, drży na szybach, nareszcie drzwi się otwierają: widać świecę—i dwie kobiety w bieli.

— Ach! to mateczka — szepce nawpół uśpiona chora i odwraca się do ściany.

Dwie białe kobiety przesuwają się wolno i cicho. Stąpają tak lekko, że nie słychać dotknięcia ich stóp o posadzkę. Idąca po stronie łóżek ma ręce na piersiach skrzyżowane; jej młoda twarz posiada wyraz słodki i łagodny i jeden z tych uśmiechów, jakie kładzie anioł na usta dziecka podczas snu. Na głowie ma welon nowicyuszki; jej biała, miękka suknia wełniana odbija żółtawo od zimnej białości perkalów i płótna, pokrywających łóżka. Jestto habit sióstr św. Augustyna.

Siostrze towarzyszy służąca w białym kaftanie, białej spódnicy i takimże czepeczku. Niesie świecę, która rzuca płomień na jej twarz i nadaje jej przezroczystą i zimną bladość sędziwej kseni, jaką często spotykamy na starych portretach.

W miarę jak obiedwie kobiety postępują, światło przedziera się przez rozsunięte firanki łóżek, pada, to na usta otwarte lub wkłęśnięte skronie, to na wtył odrzuconą głowę śpiącej kobiety, muska wychudłą twarz chorej, przesuwa się po kołdrze i uwydatnia pięknie zarysowywujące się pod pokryciem kształty młodej kobiety, która śpi z ręką podłożoną pod głowę, z twarzą bladą jak opłatek.

Na śpiące kobiety siostra rzuca spojrzenie, te zaś, które nie śpią, wita skinieniem głowy, przyjaznem słowem, uśmiechem lub dotknięciem ręki, poprawiając im kołdry i poduszki.

Z łóżka jednego dochodzi ją jęk. Siostra podbiega i staje u głów łóżka. Własnoręcznie podnosi chorą staruszkę, uspokaja ją słowami, które powtarza wolno i śpiewnym głosem, jak matka lub niańka, chcąca niegrzeczne dziecko nakłonić do posłuszeństwa. Odwraca ją, nachyla się nad jej plecami i krzyżem potłuczonym, startym i pokrytym czerwonemi plamami. Pod jej pieszczotliwem słowem i delikatnem dotknięciem chora uspakaja się, mruczy tylko pocichu.

— Zaraz wam każę zrobić świeże kataplazmy, powiada siostra.

— Nie chcę, nie chcę—probuje oponować chora, głosem słabym i stłumionym.

Z tą samą słodyczą w słowach i łagodnością w ruchach siostra układa ją na posłaniu, poprawia czepek, podnosi poduszki, odbywa dalej swoją wędrówkę od łóżka do łóżka. Tu i owdzie chore przypatrują się jej ciekawie, podnosząc się na posłaniu, przy pomocy zwieszającego się nad łóżkiem kija, którego cień długo po wypuszczeniu buja na suficie. Siostra zatrzymała się przy łóżku, szczelnie obciągniętem firankami, których sztywne fałdy spływają aż do ziemi. Na czarnej, metalowej tabliczce ponad łóżkiem brak już napisu, jaki się znajduje nad innemi łóżkami. Siostra rozsuwa firanki i znika za niemi na kilka sekund. Potem robiąc znak krzyża świętego zapuszcza je znowu. Idąc dalej zwalnia kroku, gdyż zbliża się do sali położnic, przez drzwi której dolatuje ją krzyk nowonarodzonych, słabnący na chwilę i znowu wybuchający. Siostra słucha tego wesołego krzyku, który jej wpada w ucho jak pisk młodych ptaszą; po tej ciszy strasznej, po cierpieniach agonii i śmierci, odnajduje w nim jakby drgnienia wskrzeszonego życia.

Jęk wyrzucony z głębi piersi, po którym nastąpił płacz, podobny do płaczu małych dzieci, przywołał ją do łóżka, przy którem stał miejscowy student, pełniący służbę i badał chorą. Siostra nadbiegła.

— Proszę odejść—powiada do niej ostro student, odbiera od niej bandaż i podaje go posługaczce, stojącej po drugiej stronie. Ręce jego zręcznie i szybko zmieniają opatrunek. Siostra odeszła w milczeniu i zniknęła w sali św. Teresy.

II.

Imię zakonne siostry tej jest Filomena. Imieniem zaś, zapisanem w księgach ludności, było Marya Gaucher.

Marya Gaucher była córką szwaczki i wyrobnika ślusarskiego, który zarabiał czterdzieści centymów dziennie, odnosząc robotę do magazynu.

Była malutką i wątłą i nieprzepowiadano jej długiego życia. Matka podawała jej wychudłą pierś kobiet, spędzających życie w ciężkiej pracy i szybko się starzejących. Wbrew przepowiedni i pomimo nędznego pożywienia, maleńka żyła i rosła. Miała lat cztery, kiedy jej matka odumarła; ojciec na rok przedtem z kolegą z warsztatu wyjechał do Afryki i nie wiedziano co się z nim stało.

Małą przygarnęła ciotka, starsza siostra

cudzoziemców, dla zbadania bogactw mineralnych tego kraju, głównie zaś pokładów soli glauberskiej w Molla-Kary i siarki w Karakumach. Cudzoziemcy zamierzają starać się o nadanie im prawa eksploatacyi tych produktów.

ROLNICTWO I PRZEMYSŁ ROLNY.

× Urodzaje w Królestwie, według urzędowych danych, zapowiadają się nienajgorzej. Ozimina, która fatalnie wypadła na południu i południowym wschodzie Rosyi, u nas nie pozostawia wiele do życzenia. W guberni warszawskiej zasiewy były w maju niezupełnie zadawalające, w ciągu jednak ostatnich dwu miesięcy żyto podniosło się, wykłosiło i zapowiada zbiór conajmniej średni. W guberni kaliskiej żyto i pszenica ozima już kwitną; zboża jare rozwijają się też pomyślnie. Tylko w guberni piotrkowskiej chłodne noce majowe ujemnie wpłynęły na rozwój zboża zarówno ozimego, które i tak zapowiadało się nieszczególnie, jak i jarego, które poprzednio dawało nadzieje dobrego urodzaju.

× Ministeryum dóbr państwa zamierza założyć w różnych miejscowościach państwa 5 zakładów hodowli bydła w celu ulepszenia rasy. Z zakładów tych mają być wysyłane do wsi reproduktory, na czas od marca do sierpnia.

UBEZPIECZENIA.

× W „Zbiorze praw i rozporządzeń rządowych“ wydrukowano ustawę nowopowstającego towarzystwa akcyjnego ubezpieczeń i transportów „Ojczyzna“. Towarzystwu temu dozwolono przyjmować ubezpieczenia na życie i od kalectwa.

WYKSZTAŁCENIE PRZEMYSŁOWE.

× Stosunki handlowe Rosyi z Turcyą, Persyą, Chiwą, Bucharą, Japonią i Chinami utrudnione są z powodu nieznajomości miejscowych języków i narzeczy. Z tego i innych jeszcze względów trudno jest konkurować z wyrobami niemieckiemi i angielskiemi, umiejętnie protegowanemi przez agentów niemców i anglików, którzy starannie wystudyowali języki wschodnie, wymagania i gust ludów wschodnich. Wobec widocznego braku wykształconych w tym kierunku ludzi, w sferach handlowych podniesiono kwestyę konieczności wprowadzenia w szkołach handlowych wykładu języków wschodnich, jako nie obowiązkowych dla wszystkich uczniów, lecz potrzebnych dla tych, którzy liczą na otrzymanie posad w agenturach handlowych na Wschodzie.

WYSTAWY.

× Pisma petersburskie donoszą, że po zamknięciu wystawy francuskiej w Moskwie (27 października) cały jej dział artystyczny będzie przewieziony do Petersburga.

Wiadomości ogólne.

Nominacya. Wikaryusza parafii Wniebowzięcia N. M. P. ks. Ludwika Chyłkowskiego, mianowano proboszczem parafii Biała pow. rawskiego.

W szkole aleksandryjskiej tutejszej klasy: I-sza i II-ga poprostu przepełnione są uczniami, co wobec braku klas równoległych stanowi wielką niedogodność tak dla szkoły, jak dla miasta. W przyszłym roku szkolnym spodziewana liczba uczniów w obu oddziałach klasy I-ej wynosi 53, nie licząc nowowstępujących, którzy będą przyjęci w bardzo ograniczonej liczbie. W obu oddziałach klasy II giej będzie zapewne do 99 uczniów, licząc z tymi, którzy otrzymali promocyę warunkową z klasy I-ej, skutkiem czego do tej klasy nie można będzie przyjąć ani jednego nowego kandydata; tymczasem życzących sobie wstąpić tak do klasy I-ej, jak do II-ej jest mnóstwo. Miasto i magistrat mogłyby zaradzić tej biedzie przez wystaranie się we właściwym czasie o wyasygnowanie sum potrzebnych na utrzymanie oddziałów równoległych w obu rzeczonych klasach.

Zaślubiny. W dniu 27 czerwca r. b. w m. Wolbrom, w pow. olkuskim, guberni kieleckiej, odbył się ślub lekarza tutejszego dr. Józefa Kolińskiego z panną Maryą Nowakowską, córką pp. Konstantego i Waleryi z Bourdów Nowakowskich.

Wiadomości osobiste. Wyjechali na urlopy: prezes zjazdu sędziów pokoju m. Łodzi, rad. dw. Moskwin — na dwa miesiące; sędzia pokoju m. Łasku, p. Reutski — na miesiąc. Obu w czynnościach urzędowych zastępować będzie sędzia pokoju V rewiru m. Łodzi, p. Andruszczenko. Wkrótce wyjeżdża na jednomiesięczny urlop sędzia pokoju II rewiru m. Łodzi, p. Wwiedeńskij.

Ofiara. Dla ubogich bez różnicy wyznania, złożył w administracyi naszego pisma J. M. rs. 1, jako przegrany zakład w Kielcach.

Wozy ładunkowe. Stosownie do rozporządzenia p. policmajstra m. Łodzi, około 800 wozów ładunkowych zaopatrzyło się w tabliczki z numerami bieżącymi.

Podatek składkowy. Dalszy ciąg listy kupców i przemysłowców m. Łodzi, mających opłacić podatek składkowy:

Fiszer Ludwik rs. 9, Fiszer Franciszek rs. 170, Fiszer Robert rs. 42, Fuchs Mordka rs. 135, Fial Ferdynand rs. 270, Fion Józef rs. 18, Fogelgon Hersz rs. 3, Forwerk Waldemar rs. 42, Frank Bernard rs. 36, Frencel Wilhelm rs. 3, Frenkel Maurycy rs. 84, Frenkel Litman rs. 9, Frenkel Markus rs. 36, Freidenberg Berek rs. 66, Frischman Dawid rs. 3, Frischman Alter rs. 9, Frischberg Chaim Ber rs. 15, Friedman Markus rs. 42, Fromer Szlama rs. 170, Friedman Chaim rs. 9, Fliederbaum Naftal rs. 3, Fischman Uszer rs. 3, Gehlig Adolf rs. 420, Gehlig Herman rs. 15, Gehlig Otto rs. 108, Gebetner Gustaw rs. 24, Gerson Szaja rs. 90, Geier Gustaw rs. 90, Göldner Ernest rs. 300, Göppert Karol rs. 60, Gerke Wilhelm i Adolf rs. 84, Günsberg Dawid rs. 24, Gütler Adolf rs. 24, Glüksman Majer rs. 3, Glanc Józef rs. 3, Glüksman Berek rs. 135, Glücksman Boruch rs. 24, Goldman Beniamin rs. 84, Goldman Jakób rs. 15, Gordin Michel rs. 24, Gorfein Samuel rs. 15, Goldenson Leizer rs. 42, Goldblum Szymon rs. 84, Golda Jan rs. 24, Goldfeder Maksymilian rs. 570, Goldfeder Adolf rs. 1,140, Gothelf Abram Hersz rs. 170, Goldberg Szlama rs. 3, Goldberg Edward rs. 30, Goldstaub Zygmunt rs. 24, Goldammer Otton rs. 110, Goldammer i Manaberg rs. 170, Grawe Jossel rs. 45, Graf Paweł rs. 15, Greenwood Frid rs. 100, Grodzieński Nuchem rs. 42, Grodzicki Karol rs. 3, Groskopf Enoch rs. 42, Groskopf Pinkus rs. 125, Grünbaum Izydor rs. 84, Grohmann Henryk rs. 1,200, Grunland Szlama rs. 9, Gutstadt Abram rs. 3, Gutstadt Leizor rs. 9, Gutmann Jakób rs. 84, Gutentag M. rs. 10, Goldblum Beniamin rs. 24, Hartman Józef rs. 42, Hartwig Jadwiga rs. 3, Hafstein Juliusz rs. 84, Hansman Jan rs. 24, Herzenberg i Israelsohn rs. 150, Herzenberg i Rappaport rs. 300, Helman Mordka rs. 90, Hemzalich Karol rs. 36, Hensler Karol rs. 3, Hensler Gustaw rs. 60, Hertig August rs. 480, Heiman Edward rs. 130, Heiman Hersz rs. 15, Heiman Moryc rs. 170, Heiman Icek rs. 10, Heiman Pinkus rs. 15, Hentschel Edward rs. 210, Hesener Gustaw rs. 60, Herszel Edward rs. 10, Hünz Leopold rs. 84, Hünz Robert rs. 3, Hirszman Jakób rs. 24, Hoffman Ernest rs. 42, Hoffman i Hetzer rs. 42, Hoffman Jakób rs. 60, Horonczyk Szymon rs. 18, Horowicz Motel rs. 42, Hoffrichter Adolf rs. 400, Hocht Karol rs. 15, Hurwicz Szlama rs. 74, Hüffer August rs. 24, Hüffer Teodor i Oskar rs. 150, Herman Zacharyasz rs. 36, Häbler Karol Emil rs. 150, Hennig Leon rs. 3, Hochmuth August rs. 51, Israelsohn Jakób rs. 30, Immisch Ludwik rs. 21, Immisch i Steinsznejder rs. 21, Inzelsztein Icek rs. 30, Jerusalimski Icek rs. 3, Job Juliusz rs. 108, Jon i Viev rs. 60, Jukiel Mordka Juda rs. 3, Jagielski Adam rs. 3, Jarisch Floryan rs. 42, Jarociński Zygmunt rs. 330, Karwowski Feliks rs. 3, Kabacznik Majer rs. 84, Kantor Aron rs. 3, Kalman Henryk rs. 3, Kadler Henryk rs. 15, Kamehrer Jan rs. 115, Kajzer Gustaw rs. 24, Kwaśner i Müller rs. 170, Kempiński Zygmunt rs. 10, Kestin Jankiel Majer rs. 51, Kessler Karol rs. 51, König Karol rs. 170, Kestenberg Izaak rs. 50, Keller Rudolf rs. 570, Kern Ewald rs. 110, Kempner Henryk rs. 3, Körpert August rs. 24, Kirst Leopold rs. 24, Kit Berek rs. 100, Kissin Bencyan rs. 60, Kühn Aron rs. 42, Kirsztein Jan Robert rs. 3, Kindermann Franciszek rs. 400, Kinderman Edward rs. 84, Kipper bracia rs. 170, Klöcman Jakób rs. 10, Klingensztein Albert rs. 3.

Ulewa. Wczoraj od rana do południa prawie nieustannie padał w Łodzi deszcz ulewny. Ulice Południowa, część Wschodniej, Dzielnej i Zielonej, tudzież Piotrkowska przy zbiegu z poprzednimi, zalane były wodą. Piesza komunikacya z tego powodu stała się niemożebną. Na ulicy Południowej, od Piotrkowskiej do Wschodniej, gdy deszcz przestał padać, długo jeszcze woda sięgała prawie po osie dorożek, przedostając się do suteryn i piwnic.

Pożar. O godzinie 3-ej wczoraj w nocy ukazały się płomienie ze strychu domu przy ulicy Podrzecznej, w którym mieści się fabryczka waty. Zanim jednak ogień zdołał się wydobyć ponad dach, przybyła straż ogniowa ochotnicza oddziału I, VI i II, a zabrawszy się energicznie do ratunku, w bardzo krótkim czasie zdołała pożar stłumić. Nadpaliła się część dachu na domu frontowym i na oficynie, przyczyniwszy bardzo nieznaczne straty.

Morderstwo. Na Bałutach mieszka niejaki Scheffer, który miał przy sobie na wychowaniu 18-letnią dziewczynę Ernestynę Rempel. Od pewnego czasu z dziewczyną utrzymywał stosunek miłosny niejaki K. W środę rano kochanek ów przyszedł po nią do mieszkania i namówił, aby poszła z nim na spacer. Przez cały dzień i późno w noc następną Ernestyna nie powróciła do domu. Opiekun nie spodziewając się jej przybycia prędzej jak rano, zamknął drzwi od sieni i udał się na spoczynek. W czwartek o godzinie 4-ej nad ranem zbudziło go gwałtowne pukanie do drzwi, a z ulicy usłyszał głos K., który wołał:

— Panie Scheffer! zejdź pan na dół, Ernestyna przyszła.

Nie otwierając drzwi, S. odpowiedział, że E. wie jak się otwiera, niech wejdzie. Na to jednak K. zaśmiał się głośno i krzyknął:

— Ernestyna już sama przyjść nie może!

Zaciekawiony S. wyszedł z mieszkania, lecz zaledwie otworzył drzwi od sieni, oczom jego przedstawił się okropny widok: Na progu leżały we krwi zbroczone martwe zwłoki wychowanicy! Przerażony zawołał ludzi, którzy wkrótce nadbiegli i stwierdzili, że Ernestyna poległa od kuli rewolwerowej, która przebiła jej czaszkę i uwięzła w mózgu. Natychmiast rozpoczęto dochodzenie i wykryto, że dziewczyna była w mieszkaniu K., niewiadomo jednak czy tam stała się ofiarą mordu. Według pewnych poszlak, zabójca przyniósł na próg domu S. już martwe zwłoki nieszczęśliwej kochanki.

Pogoń za opryszkami. Z środy na czwartek, po północy, patrol przechodzący ulicą Kamienną, zauważył przy jednym z domów kilkunastu ludzi, usiłujących dostać się na dziedziniec. Spostrzegłszy zbliżający się patrol, rycerze nocy uciekli na ulicę Widzewską i tam rozpierzchli się w różnych kierunkach. Około pięciu jednak biegło razem ku ulicy Średniej. Za nimi więc podążył patrol wraz z kilku strożami nocnymi. Na ulicy Średniej dwaj z uciekających zniknęli poza płotami, pozostali zaś biegli ulicą Średnią w kierunku pola, lecz widząc tuż za sobą pogoń, skręcili na plac p. Anstadta i stąd, przeskoczywszy parkan, dostali się do ogrodu w posesyi p. Abla. Tuż za nimi, przeskakując płoty i różne przeszkody, biegł patrol. Z ogrodu p. Abla jeszcze jeden z opryszków ukrył się w posesyi p. Anstadta, przedostawszy się przez dość wysoki parkan, dwaj zaś przeszedłszy przez płot od ogrodu, znaleźli się na podwórzu. Tu grożąc rewolwerem stróżowi, zmusili go do otworzenia drzwi, któremi wybiegli na ulicę. Krzyki „łapaj złodzieja!“, „na pomoc!“ rozbudziły mieszkańców ul. Średniej, którzy w negliżach powybiegali przed domy i przyłączyli się do pogoni. Zobaczywszy wybiegających z domu Abla dwu zbiegów i słysząc z podwórza krzyki, zagrodzili im drogę. Strażnik Dyszkiewicz na czele zmęczonej pogoni nadbiegł w tej chwili i obu opryszków przytrzymał. Byli uzbrojeni w noże, dłuta i różnego rodzaju narzędzia, używane przez opryszków tutejszych. Po drodze za uciekającymi znajdowano różne tego rodzaju przedmioty, a w ogrodzie p. Abla, dłuto olbrzymie, którem możnaby wysadzić najmocniejsze drzwi. W obu schwytanych poznano znanych w mieście naszem przywłaszczycieli cudzego mienia.

Ścieki z posesyj pod nnr. 2 i 3 przy Nowym Rynku spływają na plac miejski przy ulicy Konstantynowskiej, gdzie mieści się dom rekwizytowy I-go oddziału straży ogniowej ochotniczej. Na krańcu tego placu pod samym parkanem od ulicy Zachodniej, ścieki, nie mając ujścia, gromadzą się i tworzą kałużę, z której woń nieprzyjemna rozchodzi się na wszystkie sąsiednie posesye. Przed kilku laty ścieki z pomienionych posesyj spływały w innym kierunku, a mianowicie wpadały do kanału w posesyi obecnie p. Klukowa przy ulicy Piotrkowskiej i stąd uchodziły do kanału na ulicy Zachodniej i dalej poza miasto. To ujście ścieków z posesyj nr. 2 i 3 istniało od niepamiętnych czasów, ponieważ jednak zanieczyszczało powietrze w posesyi, mieszczącej „Hotel Polski,“ przeto zamknął je obecny właściciel tej posesyi. Skutkiem tego, ścieki przybrały powyżej wskazany kierunek, a ponieważ poza posesyą miejską przy ulicy Konstantynowskiej niema kanaliku, któryby je przepuszczał do kanału na ulicy Zachodniej—przeto, jak już wspomnieliśmy, gromadzą się one i zakażają powietrze we wszystkich posesyach sąsiednich, szczególniej zaś w posesyach oznaczonych numerami 3 i 4, na placu miejskim, oraz w posesyach przy ulicy Zachodniej. Daje się to szczególniej uczuwać teraz podczas upałów letnich. Urządzenie ujścia dla ścieków z posesyj nr. 2 i 3 jest konieczne ze względu na zdrowotność całej dzielnicy.

Porażeniu słonecznemu uległa onegdaj po południu 11-letnia dziewczyna Matylda Wenzel, znajdująca się wówczas w polu pod Bałutami. Przyniesiono ją omdlałą do domu, gdzie rozchorowała się niebezpiecznie. Grozi jej zapalenie mózgu.

Awanturnik. Onegdaj wieczorem pijany N. zamieszkały u stróża domu p. Jarischa, przy ulicy Średniej, wszczął taki hałas, że lokatorzy tamtejsi, celem uspokojenia go, zawezwali strażnika. Awanturnik rzucił się na niego z nożem, lecz w porę rozbrojono go i aresztowano.

Kradzież. W tych dniach z kantoru p. F. Meyera niewiadomo w jaki sposób ukradziono skarbonkę tutejszego chrześciańskiego towarzystwa dobroczynności, w której znajdowała się znaczna sumka pieniędzy. Za wydanie złodzieja, lub odniesienie skarbonki z pieniędzmi, p. M. obiecuje sowitą nagrodę.

Podziękowanie.

Komitet ochronki dla ubogich dzieci ma zaszczyt złożyć podziękowanie p. B. Wilkoszewskiemu, za doręczone rs. 159 k. 65 z koncertu urządzonego z jego inicyatywy i za jego staraniem w dniu 14 zeszłego miesiąca. Przewodnicząca w komitecie: *K. Belcikowska.*

* Warszawski dniewnik“ zamieszcza wiadomość o ruchu emigracyjnym w miesiącach: kwietniu i maju r. b. Pierwsze miejsce pod względem liczby osób, które wyemigrowały w ostatnich dwóch miesiącach, zajmuje gubernia łomżyńska, która w kwietniu opuściło 405 gospodarzy; z tych przeszło dwustu pozostawiło żony i dzieci bez żadnych środków utrzymania. W maju wyemigrowało 67 rodzin (83 osoby). Z liczby tej 20 osób pozostawiło rodziny. Z guberni siedleckiej w kwietniu wyemigrowało 8 rodzin (26 osób), w maju 10 rodzin (27 osób). Gubernię lubelską w kwietniu opuściło 55 rodzin (około 200 osób), w tej liczbie 40 rodzin prawosławnych, b. unitów. Z guberni radomskiej w maju wyemigrowało 6 osób, z których dwie pozostawiły rodziny. Wiek ojców, którzy opuścili rodziny, waha się między 20 a 30 latami. Prawdopodobnie emigranci ci, osiedliwszy się w Brazylii, zamierzają z czasem pociągnąć za sobą i swe rodziny.

* Celem zapobieżenia bezprawnemu, potajemnemu wychodźstwu z Królestwa Polskiego za granicę, jak donosi „Warszawskij dniewnik,“ dodano do istniejących już praw i rozporządzeń następujące przepisy: 1) O zamiarze przesiedlenia się włościan posiadających grunty, lub bezrolnych, robotników miejskich i fabrycznych oraz innych obywateli klasy prostej, nie należy ogłaszać w urzędowych gazetach gubernialnych, a żądowe świadectwa kwalifikacyjne należy sporządzać w ciągu 10 dni od chwili oznajmienia o przesiedleniu. 2) Dzieci chrześcian wyżej wymienionej kategoryi osób uważać od poddaństwa nietylko do 15 lat wieku, lecz i do 17 lat, jeżeli nie zachodzą ważne przeszkody. 3) Od wszystkich przesiedlających się wymagać deklaracyi: czy posiadają w kraju nieruchomość i oznajmiać posiadaczom takowych, iż świadectwa emigracyjne udzielane im będą pod warunkiem sprzedaży swej nieruchomości przed opuszczeniem kraju. 4) Nie wymagać od osób w punkcie 1-m tych przepisów wyszczególnionych, a przesiedlających się do Ameryki, zaświadczeń o zgodzeniu się rządu zagranicznego na przyjęcie ich w poczet tamtejszych poddanych. 5) Wymagać złożenia od każdego przesiedlającego się pełnoletniego, tytułem wadium 75 rs., a 50 rs. od niepełnoletniego. Pieniądze te naczelnicy powiatowi wnoszą, jako depozyta składających je, do skarbowych kas miejscowych i wydają następnie przy wręczeniu świadectw emigracyjnych. 6) Doręczanie świadectw emigracyjnych i zwrot złożonych przez emigrujących pieniędzy winny się odbywać w tych urzędach komór celnych, przez które przesiedlający się wyjeżdżają, o czem naczelnicy powiatowi lub inne osoby urzędowe sporządzają odpowiedni protokół. 7) Oznajmić wszystkim starającym się o świadectwa emigracyjne, że jeżeli oni od czasu otrzymania zezwolenia od JE. Naczelnika kraju na opuszczenie kraju, nie opuszczą go w ciągu 3-ch miesięcy, to po upływie tego terminu zezwolenie utraca swą moc, a posiadający je wracają do poddaństwa ruskiego. Nadto gubernatorom zalecono: 1) ażeby akty osób, starających się o świadectwa emigracyjne, naczelnicy powiatowi przedstawiali gubernatorom najpóźniej w ciągu 10 dni od czasu otrzymania oznajmienia o zamiarze przesiedlenia się; 2) gubernatorzy zaś mają przedstawiać akty generał-gubernatorowi najpóźniej w ciągu 3-ch dni od chwili otrzymania tychże od naczelników powiatowych i 3) ażeby świadectwa emigracyjne bezzwłocznie wręczane były komu należy.

---

matki, znajdująca się w służbie u pani de Vizy, na ulicy Chanssée-d'Antin. Dwadzieścia lat spędziła w tym domu: zamknęła oczy pani de Vizy, była przy urodzeniu Henryka, jedynego dziecka; należała ona do tych starych sług, które się zrastają z rodziną. To też, kiedy wieczorem rozbierając swoją panię, nadmieniła coś o swojej siostrzenicy, pani de Vizy, uprzedziła prawie jej prośbę i zgodziła się na przyjęcie do domu sieroty. W dzień pogrzebu matki przyprowadzono małą do domu przy ulicy Chanssée-d'Antin. Bez zdziwienia weszła do świetnego mieszkania, zupełnie obcego dla siebie. Nie ambarasowały, ani zaciekawiały jej piękne meble, dywany, biurka machoniowe, portrety w złoconych ramach. W tem milem otoczeniu rozkwitła wkrótce jak kwiatek. Ruchy jej, z początku niezgrabne i trochę dzikie, nabrały wdzięku, usta wesoło szczebiotały i rozchylały się do uśmiechu, a wątła jej postać nabrała lekkości ptaszyny. Pani de Vizy, po śmierci męża, usunęła się od świata, oddała zupełnie wychowaniu syna, polubiła małą dziewczynkę, której zabawy, wesoły szczebiot, błyszczące oczy, ożywiały jej osamotnione, a nieraz nawet smutne życie. A do tego, pani de Vizy straciła kiedyś córeczkę w wieku Maryni, a matki pieszczą nawet cień swojego dziecka.

Na małą dziewczynkę silnie oddziaływały pieszczoty i pobłażanie, jakiego tu doznawała. Cierpiana w salonie jak małe i ładne zwierzątko, uważała to za rzecz zupełnie naturalną i szybko przywykła do tego rodzaju życia. Przypuszczona do towarzystwa małego Henryka, stanęła z nim wkrótce na stopie koleżeństwa z poczuciem zupełnej równości, właściwem wszystkim dzieciom.

(*D. c. n.*).

* Departament lekarski zwraca uwagę, iż jedną z przyczyn rozwoju chorób piersiowych w miastach, jest brak dostatecznego dozoru nad budową kominów, skutkiem czego mieszkańcy górnych pięter u wysokich kamienic oddychają dymem, dobywającym się z kominów niżej położonych od poziomu; przy rozpowszechniającem się zaś użyciu węgla po miastach, nizko położone kominy są nadzwyczaj szkodliwe, zwłaszcza dla osób ze słabemi piersiami. Z tego powodu departament domaga się, ażeby wysokość kominów na pewnych obszarach, czy to objętych ulicami, czy też na jednej obszerniejszej posesyi, była jednakową, a jeżeli wzniesionym będzie nowy budynek mieszkalny, któremu wysokością nie dorównywają sąsiednie kominy, wówczas kominy te należy podwyższać.

* „Swiet“ donosi, że otwarcie w Konstantynopolu specyalnego instytutu dla wszechstronnego zbadania wschodu nastąpi najpóźniej w r. 1892.

Warszawa.

W środę odbyło się poświęcenie fundamentów pod budowę szpitala ginekologicznego, przy ulicy Marszałkowskiej w Warszawie. Zakłada go spółka lekarzy złożona z pp. Borysowicza, Fickiego, Gromadzkiego, Kaplińskiego, Kiniewicza, Rogowicza, Thiemego, Tyrchowskiego i Winawera.

„Kuryer warszawski“ donosi, że znany chemik, specyalnie poświęcający się mleczarstwu, baron Lesser, po długich próbach i doświadczeniach doszedł do szczęśliwej kombinacyi otrzymywania czystego sterylizowanego proszku mlecznego. W wyciągu tym, oprócz koncentracyi mlecznej, nie ma absolutnie żadnych ciał obcych. Jak zapewnia dr. Kosmowski, znany specyalista w chorobach dziecinnych, wynalazek barona Lessera ma dla dyetetyki doniosłe znaczenie, albowiem proszek mleczny posiada wszelkie własności mleka pokarmowego, zamienia się bowiem w żołądku nie w serniki, lecz blonki drobne, podobne do mleka matki. Rozrobienie mączki jest nadzwyczaj proste, gdyż parę łyżek wody wystarcza do tego, a mniejsza lub większa ilość wody decyduje o tłustości płynu, czyli nie można otrzymywać z wyciągu mleka dowolnej wodnistości. Wynalazca więc proszku, baron Lesser, przed puszczeniem w obieg handlowy mączki mlecznej poczynił starania o zyskanie patentu wynalazku dla ochrony preparatu od fałszerstw i szkodliwych naśladowań.

„Kuryer warszawski“ donosi, że po zmarłym w listopadzie r. z. w Filadelfii krawcu Łatmańskim pozostał spadek w sumie 1,300,000 dolarów. Prawo do niego ma trzech Wilczyńskich, 5 Kurczewskich i dwaj Wyrąbkowie. Po odbiór owej sumy pojechał już p. Bronisław Wilczyński. Łatmański był niegdyś krawcem na Lesznie w Warszawie, wyemigrował do Kalifornii około r. 1850. Straciwszy tam syna 16-letniego, przeniósł się do Filadelfii, gdzie założył warsztat krawiecki i dorobił się majątku.

Petersburg.

W tych dniach wyszła w Petersburgu w 4-tem wydaniu Farmakopea rosyjska, wydana z Najwyższego rozkazu przez radę lekarską, przy ministeryum spraw wewnętrznych. Redakcyę zajmował się członek akademii, J. Trapp. Poprzednie, trzecie wydanie wyszło w r. 1880 i zawierało 1,026 artykułów; 318 artykułów obecnie usunięto, 100 dodano nowych, tak, iż obecne wydanie zawiera 808 artykułów z dokładniejszym, niż poprzednio opisem środków lekarskich.

Austryackie ministeryum komunikacyj zawiadomiło ruskie ministeryum komunikacyi, że w roku 1892 odbędzie się w Wiedniu międzynarodowa konferencya dla rozbioru kwestyj ustanowienia jednakowych sposobów próby materyałów budowlanych. Na konferencyę będą wysłani delegaci ruskiego ministeryum komunikacyj i zarządów niektórych towarzystw kolejowych, oraz cesarskiego ruskiego towarzystwa technicznego.

W petersburskim okręgu naukowym, komisya, składająca się z trzech doktorów, badać będzie stan zdrowia uczniów we wszystkich zakładach naukowych okręgu.

W Petersburgu projektowane jest założenie stowarzyszenia samopomocy kobiet ze służby domowej, z kasą oszczędności przy tem stowarzyszeniu.

W Petersburgu powstaje biuro robót budowlanych, którego zadaniem, pomiędzy innemi, będzie pośredniczenie pomiędzy majstrami a robotnikami, przyczem od placy robotnika będzie odliczany niewielki procent dla zabezpieczenia dobrego wykonania robót.

ROZMAITOŚCI.

*** **Królowa prababka.** W tych dniach królowa Wiktorya w kaplicy królewskiej w parku St. James trzymała do chrztu prawnuczkę swoją, córkę ks. Fife i małżonki jego, córki ks. Walii. Akta chrztu dopełnił arcybiskup anglikański z Centerbury.

*** **Klimatologia kuli ziemskiej.** Doktór Brückner profesor niemiecki w ogłoszonem świeżo dziele podaje wywód nowej teoryi klimatologii ziemi naszej. Wedle studyów jego ziemia przebywa 35 letnie okresy to wilgotne to suche; dowodzi on, że Europa zachodnia oraz wschodnia strona Ameryki północnej w ciągu okresu wilgotnego dostają 50—60 razy więcej deszczów, aniżeli podczas suchego okresu. Od roku 1870 przebywamy okres wilgotny i łącznie z innemi jego właściwościami, miewamy złe zbiory w okolicach nadmorskich, wyborne w głębi kontynentu. Koniec bieżącego stulecia i 25 pierwszych lat przyszłego będą stanowiły peryod suchy, to jest, ogólnie biorąc o 20% mniej wilgotny niż obecny.

*** **Cyfra ks. Bismarka.** Cyfra 3 wielką rolę odgrywa w życiu ks. Bismarka. I tak. 1) ks. Bismark przez ciąg życia swego służył trzem cesarzom; 2) doprowadził do skutku zjazd trzech cesarzów i zawarł przymierze potrójne; 3) walczył z trzema partyami: konserwatywną, narodowymi liberałami i z katolikami; 4) brał udział w trzech wojnach; 5) podpisał trzy traktaty pokojowe; 6) rodzinny herb ks. Bismarka posiada dewizę: „In trinitate robur“; 7) ks. Bismark ma troje dzieci: Herberta, Wilhelma i Maryę; 8) posiada trzy majątki: Fridrichsruhe, Warcin i Schönhausen i 9) na wszystkich karykaturach, ks. Bismarka widzimy z trzema włosami na głowie.

*** **Wybuch Etny.** Z Sycylii nadeszły do Rzymu telegramy o dwukrotnym wybuchu Etny. Wybuchom towarzyszyło trzęsienie ziemi.

*** **Kuba Rozpruwacz** pojawił się znów w Londynie. Przewodniczący komitetu bezpieczeństwa publicznego w dzielnicy Whitechapel otrzymał w tych dniach list, napisany w tym samym stylu i podpisany tak, jak list, nadesłany mu przed spełnieniem jednej z ostatnich zbrodni Rozpruwacza. List ów brzmi: „George yard. Whitechapel. Mam zamiar rozpocząć wkrótce znów moje operacye w tej okolicy. Gdybyś pan, lub pańskie towarzystwo piekielne, spróbowali odkryć moją kryjówkę, to dopomóż mi Boże! w sercu twojem nóż utopię. Strzeżcie się zatem, słuchajcie mojej przestrogi i pozostawcie mnie w spokoju. Niechaj chwyta mnie policya, jeśli to potrafi. Ubolewam jednakże nad nią, gdyż żywym schwytać się nie dam. Już dwa razy omal mnie nie schwytano. Z uszanowaniem: Kuba Rozpruwacz. G. W. B. są początkowemi literami mego nazwiska“.

*** **Żebranina w Niemczech.** Zaledwie milioner amerykański, Vanderbilt, stanął w hotelu „Belle-vue“ w Dreznie, a już odebrał setki listów, z których mógł się przekonać dosadnie, jak bardzo rozwiniętą jest żebranina w Niemczech. Listów takich odbiera codziennie setki całe. W jednym zowią go jaśnie oświeconym księciem, w drugim hrabią, to znów baronem lub generalnym dyrektorem. Do niektórych dołączona była fotografia żebrzącego. W dziesięciu listach proszono amerykańskiego króla kolejowego o trzymanie dzieci do chrztu. W jednym z tych listów pisał ktoś: „Gdyby dzień oznaczony był dla pana niedogodny, możemy chrzest odłożyć“. Jeden z żebrzących prosi o 20 marek, inny o 30,000, a nawet 60,000 marek, inny znów o fortepian, jeszcze inny o gitarę. Ktoś znów proponuje kupno gitary za 2,000 marek, jakiś cyklista prosi o rower, piekarz o kupno piekarni, dziewczyna o posag, inna znów o posłanie jej do konserwatoryum, kilku o zapłacenie za nich rachunków adwokackich. „Daj mi pan tyle, ile kapitał pański przynosi procentu przez dziesięć minut“—pisze jakiś chciwy grosza.

*** **Polowania z ogniem.** Znane jest powszechnie paraliżujące działanie ognia na zwierzęta. Korzystając z tego mieszkańcy północnej Kanady urządzają polowanie nocne nietylko na dzikie ptactwo, lecz i grubego zwierza leśnego, szczególniej na jelenie. Ustawiwszy na śniegu gorejące latarnie, myśliwi kryją się w pomroku nocy, a kiedy zwierz zwabiony światłem, nieruchomie w nie się wpatruje, służy wtedy za wyborny cel dla strzelca. Polowanie na zwierzynę z ogniem praktykuje się również w południowej Afryce i w Indyach; ostatniemi czasy upowszechniło się też w północnych hrabstwach Anglii użycie na ptactwo światła elektrycznego.

*** **Widownią** wielkiego skandalu był w środę ubiegłą tor wyścigowy w Paryżu. Publiczność mniemała, że faworyt „Fabiola“, nie biegł prawidłowo i przyjęła konia oraz żokieja gradem kamieni. Powstał zgiełk nieopisany, właściciel konia rozbijał tłum i ranił śmiertelnie jakiegoś człowieka. Żokiej Guinebert musiał opuścić tor pod eskortą żandarmów.

TELEGRAMY.

Petersburg, 2 lipca. (Ag. pln.). Ich Cesarskie Mości przepłynęły wczoraj koło Sweaborga i raczyły przybyć do Berezund.

Petersburg, 2 lipca. (Ag. p.). „Peterb. wiedomosti“ donoszą, że z powodu niemożliwości rozpatrzenia na ogólnem zebraniu rady państwa kwestyi wprowadzenia ustawy o podatku ziemskim, odłożono sprawę tę do drugiej połowy 1892 r. Do tego czasu reforma ziemska wprowadzona będzie w większej części gubernij wewnętrznych.

„Graždanin“ dowiaduje się, że dla ułatwienia dostawy zboża do gubernij dotkniętych nieurodzajem postanowiono obniżyć taryfę za przewóz zboża do 1/100 kopiejki.

Taż gazeta donosi, że rada państwa zatwierdziła projekt utworzenia specyalnej rady do spraw zagranicznego i wewnętrznego handlu zbożem.

Petersburg, 2 lipca. (Ag. p.). Ogłoszono ogólną taryfę celną dla komór na granicy europejskiej. Taryfa wchodzi w wykonanie z dniem 1 (13) lipca 1891 roku, z zastosowaniem do wszystkich bez wyjątku towarów, za które do owego terminu nie będzie uiszczona opłata. Utrzymano przytem moc obowiązującą zawartych w ustawie celnej i osobno wydanych rozporządzeń, zakazujących przywozu i wywozu niektórych towarów, tudzież rozporządzeń o wolnym od cła przywozie pod pewnemi warunkami.

Tyflis, 2 lipca. (Ag. p.). Winnych zrabowania kantoru pocztowo-telegraficznego w Borżowie uwięziono. Pocztarek zraniony przez rabusiów umarł.

Wiedeń, 2 lipca. (Ag. p.). Ambasada i konsulat ruski przeniosły się do nowego gmachu przy Reisnerstrasse.— „Neue Freie Presse“ twierdzi, że uroczystości gimnastyków czyli Sokołów w Pradze Czeskiej są demonstracyą panslawistyczną, niebezpieczniejszą od mów Vassatego.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 2-go lipca. Weksle krót. term. na: Berlin (2 d.) 42.35, 40, 45, 47½, 22½, 57⅛ kup.; Londyn (3 m.) 8.78½, 79½, 80, 81½ kup.; Paryż (10 d.) 25.00, 05, 07½ kup.; Wiedeń (8 d.) 75.50 kup.; 4% listy likwidacyjne Król. Polskiego duże 97.65 żąd., takież małe 97.00 żąd.; 5% ruska pożyczka wschodnia II-ej emisyi 102.00 żąd., III-ej emisyi 102.25 żąd.; 5% pożyczka wewnętrzna z 1887 roku 97.65 żąd.; 5% listy zastawne ziemskie I-ej seryi lit. A B 101.00 żąd., 100.90 kup., III-ej seryi lit. B 100.50 żąd., 100.35, 30 kup.; 5% listy zastawne miasta Warszawy I-ej seryi 101.00 żąd., II-ej seryi 100.90 żąd., III-ej seryi 100.75 żąd., V-ej seryi 100.65 żąd.; 5% listy zastawne miasta Łodzi I-ej seryi 99.75 żąd., III-ej seryi 99.60 żąd. Dyskonto Berlin 4% Londyn 2½, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 5%. Wartość kuponu z potrąceniem 5%; listy zastawne ziemskie 13.2, warsz. I i II 120.1, Łodzi 80.5, listy likwidacyjne 32.7, pożyczka premiowa I 223.0, II 143.8.

Petersburg, 2-go lipca. Weksle na Londyn 88.20, II pożyczka wschodnia 101⅞, III pożyczka wschodnia 102⅜, 4½% listy zastawne kredyt. ziemskie 141.50, akcye banku ruskiego dla handlu zagranicznego 296.50, petersburskiego banku dyskontowego 580.00, banku międzynarodowego 483.00, warszawskiego banku dyskontowego —.—.

Berlin, 2-go lipca. Banknoty ruskie zaraz: 230.25, na dostawę 230.50, weksle na Warszawę 230.10, na Petersburg kr. 230.00, na Petersburg dł. 228.75, na Londyn krót. 20.35, na Londyn dł. 20.29, na Wiedeń 173.55, kupony celne 324.50; 5% listy zastawne 72.70, 4% listy likwidacyjne 69.30, pożyczka ruska 4½ z 1880 r. 98.75, 4½ z 1887 r. —.—, 6% renta złota 105.30, 5% r. zł. z 1884 r. 107.75, pożyczka wschodnia II em. 73.20, III emisyi 73.00, 5% listy zastawne ruskie 107.50, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 174.00, takaż z 1866 r. 160.50, akcye drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 228.70, akcye kredytowe austryackie —.—, akcye warszawskiego banku handlowego —.—, dyskontowego —.—, dyskonto niemieckiego banku państwa 4% prywatne 3⅛%.

Londyn, 2-go lipca. Pożyczka ruska z 1889 roku II emisyi 98½, 4½% Konsole angielskie 95¹³/₁₆.

Warszawa, 2-go lipca. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica ozn. ord. —, petra i dobra — —, biała — —780, wyborowa — — —, żyto wyborowe 610—630, średnie — —600, wadliwe — — —, jęczmień 2 i 4-o rzęd. 420—50), owies 270—300, gryka — — —, rzepik letni —, siewny — —, rzepak zapa zim. — — —, groch polny 500—650, cukrowy 800—900, fasola 900—1100 za korzec, kasza jaglana 100—120, olej rzepakowy — — —, lniany — — — za pud.

Dowieziono pszenicy 100, żyta 450, jęczmienia —, owsa —, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 2-go lipca. Okowita. Hart. skład. za wiadro 100° 11.08 — —.—; za 78° 8.64 — —.—. Szynki za wiadro 100° 11.23 — —.—; za 78° 8.76 —.

Berlin, 2-go lipca. Pszenica 217—214 na lipiec 232.50, na wrzes. paźdz. 210.50. Żyto 203—218, na lipiec 208.75, na wrzes. paźdz. 196.25.

Havre, 1-go lipca. Kawa good average Santos na wrzesień 98.00, na grudz. 86.00, na marzec 85.00. Stale.

Liverpool, 1-go lipca. Bawełna. Sprawozdanie końcowe. Obrót 12,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1500 bel. Middling amerykańska: na lipiec — — — —, na lipiec sierpień 4¹¹/₃₂ sprzedawcy, na sierpień wrzesień 4⁹/₁₆ sprzedawcy, na wrzesień październik 4²⁹/₆₄ nabywcy, na październik listopad 4³⁰/₃₂ nabywcy, na listopad grudzień 4¹⁷/₁₆ nabywcy, na grudzień styczeń 4³⁹/₃₂ nabywcy, na styczeń luty 4¹⁹/₆₄ sprzedawcy.

Londyn, 1-go lipca. Cukier Jawa 15½. Spokojnie. Cukier burakowy 13¹/₄ mocno.

New-York, 1-go lipca. Bawełna 8⅛. w N. Orleanie 7⅞.

New-York, 1-go lipca. Kawa (Fair-Rio) 18.50, Kawa Fair-Rio & 7 low ordinary na lipiec 15.82, na wrzes. 14.30.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 2 lipca.

W parafii ewangelickiej. 1: Henryk Bukowski z Huldą Müller.

Zmarli w dniu 2 lipca:

Katolicy: Dzieci do lat 15-tu zmarło 16, w tej liczbie chłopców 7, dziewcząt 9, dorosłych 1 w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet — a mianowicie: Karol Roydell, lat 50.

Ewangelicy: Dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców — dziewcząt 3, dorosłych —

Starozakonni: Dzieci do lat 15-tu zmarło 6, w tej liczbie chłopców 4, dziewcząt 2, dorosłych —

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 2	Z dnia 3
Zapłacono		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	43.45	43.82½
na Londyn za 1 £.	8.78	—.—
na Paryż za 100 fr.	35.—	35.27½
na Wiedeń za 100 fl.	74.50	—.—
Żądano z końcem giełdy		
Za papiery państwowe		
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	97.60	97.60
Ruska pożyczka wschodnia	102.—	—.—
4% poż. wewnz. r. 1887	97.25	97.25
Listy zast. ziem. Seryi I.	100.65	100.90
„ „ „ V	100.50	100.50
Listy zast. m. Warsz. Ser. I.	101.—	101.—
„ „ „ V.	100.65	100.60
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	99.75	—.—
„ „ „ II	99.60	—.—
„ „ „ III	99.60	—.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	230.25	225.05
„ „ na dostaw	230.50	225.75
Dyskonto prywatne	3½%	3¼%

FABRYKA TABACZNA
TOWARZYSTWA
A. N. Bogdanow i Ska
w PETERSBURGU.

W ostatnich tygodniach w niektórych miastach Królestwa Polskiego a głównie w Łodzi, rozpowszechniane były pomiędzy ludnością starozakonną pogłoski, jakoby firma **A. N. Bogdanow i S-ka** przyczyniła się do wywołania ostatnich rozporządzeń rządowych w Cesarstwie, odnośnie do kwestyi żydowskiej.

Każdy człowiek rozsądny wie dobrze, że ludzie prywatni nie mogą mieć udziału w postanowieniach rządowych, że zatem podobne plotki rozpuszczane są tylko w celu zniechęcenia starozakonnych, pomiędzy którymi wyroby fabryki tabacznej **A. N. Bogdanow i S-ki** znajdują takież samo uznanie jak i wśród innych mieszkańców kraju. Łatwo zaś odgadnąć komu zależy na wywołaniu niechęci do naszych wyrobów. W roku zeszłym firma nasza drogą licznych ogłoszeń w gazetach przestrzegała pp. palących aby zwracali uwagę i nie kupowali wyrobów podrabianych. Otóż niektórzy wątpliwej wartości fabrykanci, nie mogąc z firmą naszą prowadzić prawidłowej konkurencyi przez ulepszanie swoich wyrobów i widząc, że ich fałszywki nie znajdują powodzenia, puścili się obecnie na wstrętniejszą jeszcze drogę a mianowicie zaczęli rozgłaszać pozbawione sensu i na niczem nieoparte plotki. Przekonani jesteśmy, że pp. palący zrozumieją i ocenią jak należy nikczemność podobnych insynuacyj. Fabryka tabaczna towarzystwa **A. N. Bogdanowa i S-ki** ilością i gatunkiem wyrobów, zajmuje pierwsze miejsce nietylko w Rosyi ale i na całym świecie. Spada stąd na jej kierowników obowiązek poświęcania całej działalności rozumnemu i scisłemu prowadzeniu interesu i starania się o zadowolenie wyrobami swojemi wszystkich gustów pp. palących, przyczem do zajmowania się jakiemikolwiek kwestyami, niezwiązanemi ściśle z fabrykacyą tabaczną, nie mają oni ani czasu ani ochoty.

Zarząd Towarzystwa
A. N. Bogdanow i Ska.

1314—3—1

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Grand Hotel. S Derzawetz z Elizawetgradu, Schönchans z Odesy, E. Behm z Remscheidu, M. Zilberberg z Warszawy, A. Lange z Tomaszowa, **Hotel Manteuffel.** Koliński i Friling z Warszawy, Wengerow z Moskwy.

Hotel Victoria. Półk. Lipski, Halpern, Adolf i Izydor Potasch z Warszawy, A. Schneersohn z Petersburga, Keczker i Betting z Kalisza, Tuschmałow z Mozdoku.

Hotel Polski. Witkowski z Łęczycy, Gelbke z Ozorkowa Martins z Ozorkowa, Martins z Cełrewic, Weinberg z Siemiatyc, Löwenkopf z Lublina, N. Brylant, Jan Fidler, Kempner i Krasucki z Warszawy.

OGŁOSZENIA.

PANNY

obznajmione dobrze z ubieraniem sukien oraz staniczarki, które tę robotę wykonywały w pierwszorzędnych magazynach, znajdą stałe zajęcie przy dobrem wynagrodzeniu w Bazarze „Flora“, ulica Piotrkowska 40, dom W-go M. Silbersteina. 1289—3

Lekcyj Tańców udzielam codziennie po domach prywatnych, na sali zaś u siebie w poniedziałki, środy, piątki od godz. 8 wiecz. w niedzielę od godz. 6 wiecz. Osoby interesowane raczą zapisywać się w cukierni W-go Szmagiera, ul. Piotrkowska № 28. Nauczyciel Tańców
1321—3 **Natajewicz.**

Przeprowadzki

uskutecznia z ludźmi fachowymi do rozbiórki i ustawienia rzeczy w pokojach, lepsze meble przewozi się na wozach resorowych.

Z poważaniem
L. Wolman.

ulica Południowa N. 25, vis-a-vis dr. Bartkiewicza.

☞ Tamże nowe eleganckie **SIODŁO** do sprzedania. 1891—3—1

☞ WYPRZEDAŻ ☜

MEBLI

ulica **Średnia Nr. 11,** przed Tow. Kredyt. **Meble orzechowe i dębowe, kredensy, szafy, łóżka umywalki i wiele innych mebli,** podług najnowszych fasonów, *eleganckie i trwałe, własnego wyrobu.*

☞ Ceny bardzo przystępne. ☜
A. Grzybowski.

CODZIENNIE ŚWIEŻE
TRUSKAWKI i POZIOMKI
W SKLEPIE OGRODNICZYM
„Juljanów".
1301—6—1

Dwa letnie mieszkania

familijne, wygodnie urządzone, w zdrowem i ładnem położeniu, z kąpielami rzecznemi, **są jeszcze do zajęcia w Bedoniu,** blizko stacyi Andrzejów, pod Łodzią. Wiadomość na miejscu u właściciela. 1278—2

Dozwolone przez Departament Przemysłu i Handlu i Medyczny oraz Rady Lekarskie stołecznych miast St. Petersburga i Moskwy.

DENTOR

niezbędny środek do konserwowania dziąseł i nadania na przeciąg całego dnia przyjemnego zapachu z ust oraz **przywrócenia zezcerniałym zębom pierwotnej śnieżnej białości**

Flakon za rs. 1,

wystarcza na cztery miesiące. Dostać we wszystkich składach aptecznych, perfumeryach i aptekach.

SPRZEDAŻ w składzie aptecznym **S. Silberbauma.**
Adres: Dentor, Warszawa.
1183-20

Dostawca Europejskich Dworów

Za skuteczność 5 Medali i Herb Tysiączne dowody

„EXSICCATOR"

Niszczy **grzybek** drzewny osusza **wilgoć** i t. p. **Broszurki** bezpłatnie. Przy większych zamówieniach stosowny **rabat. Ritter,** Warszawa.

Poszukuje AGENTÓW.
1145—0

Mam honor zawiadomić już dzisiaj Szanowną Publiczność że moja

RESTAURACYA

od dnia 8 lipca **przeniesioną będzie** do domu J. Joskowicza, ulica Piotrkowska 269 (nowy 33).

Z wysokim szacunkiem
M. Frankfurt.
1180-9-1

ZGUBIONO
kartę pobytu,
wydaną z gminy Radogoszcz, na imię Rozalii Rychter.

Łaskawy znalazca raczy złożyć ją u wójta gminy Radogoszcz.
1318—1

Объявление.

Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхъ Судей 3-го Петроковскаго Округа Игнатій Зеновичъ Сушинскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домѣ N 1437, объявляетъ что 27 Іюня сего 1891 г. съ 10 час. утра въ гор. Лодзи по Видзевской улицѣ въ домѣ Штарка подъ N 1437 (Новый N 36), будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Іосифу Балте, заключающееся въ мебели и швейной машинѣ и оцѣненное 179 руб. — коп. на удовлетвореніе претензій Мойсея Вайса.

Опись, и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Іюня 5 дня 1891 г.
Судебный Приставъ Сушинскій.
1320—1

Licytacya.

Dnia 2 (14) lipca r. b. w Sali Wydziału Warszawskiego Sądu Okręgowego o godzinie 10 rano odbędzie się **sprzedaż publiczna** w drodze działów

Nieruchomości
Nr. 1775,

(Ś-to Jerska Nr. 30 od Nalewek 7 dom), stanowiącej własność 88-ów Izydora Nadziei. Licytacya rozpocznie się od sumy rs. 150,000.

O bliższych szczegółach dowiedzieć się można u **Edwarda Nadziei,** (Ś-to Jerska № 30 mieszkania 53) lub u Adwokata Przysięgłego **Marka Kuratowa** (Plac Teatralny № 11). 1306—4

Объявленіе.

Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхъ Судей 3 го Петроковскаго Округа Игнатій Зеновичъ Сушинскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домѣ N 1437, объявляетъ, что 26 Іюня сего 1891 года съ 10 час. утра въ домѣ Энгельберта Тишлера по Петроковской улицѣ въ домѣ подъ № 1316, будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Вильгельму Кизлих, заключающееся въ мебели и каменныхъ плитахъ и оцѣненное 135 руб. — коп. на удовлетвореніе претензій Энгельберта Тишлера.

Опись, и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

гор. Лодзь, 7 Іюня 1891 г.
Судебный Приставъ Сушинскій.
1319—

Dla amatorów!

W dniu 7 lipca r. b. we wtorek w domu p. Szulca obok hotelu Niemieckiego od 9 rano. **2** stare i **6** sześciomiesięcznych szczeniąt, czystej krwi **mopsów,** do sprzedania z wolnej ręki. 1308—3

Gebethner & Wolff

w Łodzi, ul. **Piotrkowska 18**

Skład fortepianów, pianin

i melodykonów

w połączeniu ze składem

NUT.

Wynajem instrumentów.

☞ Przyjmują się zamówienia na **strojenia i reparacyę** jako też **na transport i opakowanie.** 728—0

Azowsko-Doński

Bank-Handlowy

w Taganrogu,

ma zaszczyt podać do wiadomości publicznej, że za zezwoleniem p. Ministra Finansów, otwarty został

w Symferpolu Oddział Banku,

który uskutecznia zatwierdzone ustawą tranzakcye.
1299—3—1

☞ CUKIERNIA ☜

Z. KONRADA

w Łodzi.

Niniejszem mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność miasta Łodzi i okolicy, że egzystującą przy Nowym Rynku od 30 lat cukiernię nabyłem od W-go Wüstehube i takową prowadzić będę na swoje imie od 1 lipca r. b. Zakład mój jest obficie zaopatrzony we wszystkie wyroby cukiernicze, oraz przyjmować będzie obstalunki na Piramidy, Torty, Tacе ciast, Cremy, Galarety, Blamanże, Blombiry i Lody po umiarkowanych cenach, z czem mam honor polecić się łaskawym względom Szanownej Publiczności, mając nadzieję że nie odmówi mi swego poparcia, ja zaś z swej strony za szybkie, sumienne i akuratne wypełnienie wszelkich zleceń ręczę, pozostając z szacunkiem

Z. Konrad

dotychczasowy kierownik tejże cukierni.
1277—3—1

Od redakcyi „Gazety Warszawskiej".

„Gazeta Warszawska", wespół z tygodniowym dodatkiem bezpłatnym p. t.: **„Korespondent Rolniczy, Handlowy i Przemysłowy"**, będzie wychodziła w drugiem półroczu r. b w dotychczasowym kierunku i formacie, a redakcya, poświęcając nadal całą swą energię i pracę, nie wątpi, iż jej usiłowania znajdą w naszem społeczeństwie życzliwe poparcie, którem się stale przeszło od wieku cieszyła.

Nie piszemy w połowie roku prospektu, czytelnicy bowiem nasi wiedzą dobrze, iż aczkolwiek mamy najwięcej prenumeratorów pośród ziemian i duchowieństwa, popieraliśmy i będziemy popierali wszelką myśl zdrową na każdem polu pracy społecznej, nie schlebiając żadnej klasie ludności.

Pomimo ciężkiego przesilenia ekonomicznego w kraju, **„Gazeta Warszawska"** idzie o własnych siłach, jedynie własnej pracy zawdzięczając swoje istnienie; tem więc śmielej możemy się odwołać do naszych czytelników z prośbą o poparcie. Każdy nowo zjednany prenumerator przyłoży cegiełkę do rozwoju pisma, a doda nam bodźca do pracy i będzie dowodem uznania naszych usiłowań około już wprowadzonych lub zamierzonych ulepszeń.

Że zaś od roku stali nasi czytelnicy zauważyli, iż w **„Gazecie Warszawskiej"** zaszły reformy na lepsze, tego dowody mamy w licznych listach, odbieranych w roku bieżącym i będących najmilszą dla nas nagrodą.

Pragnieniem naszem było zniżyć cenę prenumeracyjną **„Gazety Warszawskiej"**, aby jej ciąg prenumeratorów rozszerzyć. Po dokładnem jednak obliczeniu okazało się, iż przy teraźniejszej liczbie prenumeratorów jest to niemożebne. I tak jesteśmy z wielkich dzienników warszawskich pismem najtańszem. Dajemy bowiem o 52 numera rocznie więcej od pism, z którem współzawodniczyć musimy, a co ważniejsza, jesteśmy pismem porannem, praca trwa przez noc całą, co kosztuje wydawnictwa najmniej o 30% podnosi, wreszcie wychodzimy w poniedziałek nie wieczorem, lecz z rana, czyli, iż przez niedzielę część zecerów, oraz redakcya musi bez wytchnienia tak, jak w dzień powszedni, pracować. Korzyść z tego odnoszą jednak nasi prenumeratorowie, gdyż **„Gazeta Warszawska"** jest jedynem pismem z pośród tutejszych dzienników politycznych, wysyłanem na prowincyę pociągami rannemi, lub południowemi, a tem samem prowincyi może najwcześniejszych wiadomości dostarczać, gdyż telegramy w kilka godzin po otrzymaniu ich w nocy przez atacyę telegraficzną drukujemy już w numerze, wysyłanym z rana na pocztę.

W odcinku podajemy teraz prace oryginalne i po ukończeniu czytanej z zajęciem powieści p. t. **Czarna Godzina,** będziemy drukowali powieść p. t. **Groby Pobielane,** napisaną przez *Józefa Rogosza.* Obiecane też mamy współpracownictwo dra J. Rollego (dra Antoniego J.), Elizy Orzeszkowej, Adolfa Dygasińskiego i innych.

Zwracamy uwagę naszych prenumeratorów na znacznie rozszerzony od roku dział ekonomiczny; dołożyliśmy bowiem usiłowań, aby podawać ceny zboża i produktów, notowane na rynkach krajowych, oraz zagranicznych

Dla dogodności naszych prenumeratorów z dniem 1 lipca r. b. wprowadzamy dział drobnych ogłoszeń, w których *każdy nasz prenumerator w kwartale, w którym prenumeruje nasze pismo, będzie miał prawo dać bezpłatnie jeden raz ogłoszenie wiersza obszerności 10 wierszy petitowych.*

Cena prenumeracyjna zamieszczona jest w nagłówku Gazety. Pojedyńcze numera „Gazety Warszawskiej" na dworcach dróg żelaznych, oraz w kioskach są sprzedawane po 5 kop. za numer.

Z dniem 20 czerwca r. b. zmieniamy obecne nasze pomieszczenie; przenosimy się bowiem z ul. Długiej w środek miasta, mianowicie do domu Nr. 2 przy ul. Krakowskie Przedmieście obok pomnika Kopernika (t. zw. pałac Karasia), dokąd prosimy adresować wszelkie posyłki i korespondencye.
1188—1

FABRYKA
Towarzystwa „LAFERME"

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że znakomitej dobroci PAPIEROSY

„KRÓLEWSKIE" (BIAŁA BIBUŁKA)
„BIRŻEWYJA" (ŻÓŁTA BIBUŁKA)
w cenie **5** sztuk **3** kop. — **10** sztuk **6** kop.
„SAKSOŃSKIE" i „DAGMARA"
w cenie **10** sztuk **10** kop. — **25** sztuk **25** kop. — **100** sztuk **1** rs.
jak również i wszelkie inne wyroby są do nabycia w wielu składach tabacznych i dystrybucyjnych.

Składy: **W. Muśnickiego i S-ki w Warszawie**
ulica Erywańska Nr. 3 i Marszałkowska Nr. 138.
K. Wilherta ul. Piotrkowska, **S. Reismana** Stary-Rynek
w ŁODZI sprzedają wszystkie nasze wyroby po cenach fabrycznych.

Dyrektor Towarzystwa „Laferme"
LEON SPIES.
1315-3

W administracyi „Dziennika Łódzkiego" są do nabycia

PRZEPISY O PRACY MAŁOLETNICH ROBOTNIKÓW

Książki fabryczne

do zapisywania małoletnich robotników, oraz

KSIĄŻKI

do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników.

Szematy do zapisywania wypadków w fabryce,

oraz wszelkie **druki służące**

dla sądów pokoju i gminnych,

Wydawca **Stefan Kossuth.** — Redaktor **Bolesław Knichowiecki** Дозволено Цензурою 22 Іюня 1891 г. **W drukarni „Dziennika Łódzkiego".**